

Dziś 6 stron

Wolność

Równość - Braterstwo - Sprawiedliwość

społeczna!

# GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2

Grudniadz, poniedziałek, dnia 11 marca 1946 r.

Nr. 58

## Czy znowu torowanie drogi reakcji?

W związku z zerwaniem rokowań o jednolity blok wyborczy stronnictw demokratycznych warto chyba przypomnieć sobie rolę, jaką spełniało stronnictwo Piasta, począwszy od roku 1918.

Rząd Ludowy Ignacego Daszyńskiego w Lublinie miał być utworzony przez blok stronnictw demokratycznych, w skład którego weszli również Piast. W ostatnim momencie jednak piastowcy wycofali się z powodu braku porozumienia z endecją.

Zaważyło to niewątpliwie bardzo poważnie na losach tego rządu, który poddał się presji endeków, popartych przez piastowców, ustępując miejsca rządowi Paderewskiego.

Ten wyczyn piastowski był utworzeniem drogi dla pochodzącej reakcji w Polsce. W konsekwencji na długie lata zaprzeczono reformę rolną, uspołecznienie podstawowych gałęzi produkcji i finansowe, zahamowano rozwój oświaty i polityki, ubezpieczeń socjalnych, nie dopuszczono do rozwoju samorządu terytorialnego i swobód obywatelskich, wreszcie wpełniono Rzeczpospolitą Polską we wrogi stosunek ze Związkiem Radzieckim.

Zamiast rozszerzenia bazy dla przeprowadzenia reform społecznych, osiągnięto w rezultacie stopniowe coraz głębsze usuwanie robotników, chłopów i inteligencji pracującej od wpływu na losy Państwa.

Jedną tylko satysfakcją osiągnięli piastowcy: przez kilka lat byli językiem wagi i dlatego nie był do pomyslenia żaden rząd bez ich poparcia.

Podkreślam, że była to tylko satysfakcja, która w efekcie zahamowała gruntowniejsze przemiany społeczne. Dzięki parcelacji ziemi po wygórowanych cenach, polityka deflacyjna, podział dochodu społecznego coraz wyraźniejszy na rzecz posiadaczy, oto skutki polityki Piasta.

Ponieważ masy chłopskie i robotnicze nie były zadowolone z takiego stanu rzeczy — więc polityka t. zw. „silnej ręki”, która z kolei prowadzi do ostrych konfliktów, jak np. w okresie wyborów pierwszego Prezydenta w 1922 r., wypadki krakowskie w 1923 r., wreszcie dążenie do dyktatury najczarniejszej reakcji, które w końcowej fazie zbiegło się z przeciwnym konkurencyjnym dążeniem obozu Piłsudskiego.

Przewrót majowy 1926 r. część społeczeństwa przyjął jako rezolucję polityczną, usuwającą groźbę rządów reakcji. Niestety, nie stać było ówczesną lewicę, na przeistoczenie zamachu majowego w rewolucję społeczną. Sanacja obejmuje władzę dla realizowania celów reakcji z Brześciem, Berezą Kartuską dla klasy pracującej.

Jak z powyższego widać, Piast, zadawał się mirażem władzy, przez swe knowania z endecją był jednym z głównych motorów, spychających Polskę po równi pochyłej na dno nędzy moralnej i materialnej.

Oczywiście i lewica nie była bez winy: jej rozbiście na szereg zwalczających się grup, wiara w możliwość zmiany ustroju w drodze ustawodawczej itp., także działały na rzecz niepożądanego rozwoju wypadków. Ale to w tej chwili do rzeczy nie należy.

Czy piastowcy celowo dążyli do takich efektów? Niewątpliwie nie. Ale była to konsekwencją sojuszu z reakcją, który pozwalał im mieć pozory władzy, uprawniające do przytępienia ostrza szaleństw reakcyjnych, z jednoczesnym wręgnięciem się w realizowanie tych szaleństw.

Żywo stanęło mi to wszystko przed oczami, gdy PSL zrywa rozmowy w sprawie utworzenia bloku wyborczego stronnictw demokratycznych przez megalomańskie żądanie 75 procent mandatów „dla wsi”, żeby zapewnić „współmierzący” udział chłopów w odpowiedzialności za Państwo.

Nie wiesz, żeby ludowcy, członkowie P. S. L. w większości popierali zachłanne zadania swej góry, bo są one zbyt oudaczone. Czyż był bowiem kiedykolwiek wypadek, żeby stronnictwa ludowe panowały niepodzielnie na wsi? Przecież PPS miała tu duże wpływy: znano całą masę posłów socjalistycznych była wy-

bierana właśnie przez okręgi wiejskie, mając często do przewyższenia konkurujące lokalne listy Partii Komunistycznej, która miała także zawsze wpływ i na wsi. A endecy i chadecy czy też nie opierali swych wpływów na ludności rolniczej? Są to przecież fakty powszechnie znane, że chłop polski popiera politykę obecnego rządu, co oczywiście musi powodować wzrost m. in. i wpływów socjalistycznych na wsi.

Trzeba też zwrócić uwagę, że terytorium Polski uległo zmianie, odpady wschodnie polacie, wybitnie rolnicze, odzyskano uprzemysłowane tereny zachodnie.

Nie o głosy chłopskie chodzi zatem, lecz o rachuby, że przy pomocy niezadowolonych elementów uda się ludowcom zdobyć większość głosów dla realizowania swego mało zresztą skonkretyzowanego programu.

Mówiąc o programie, trzeba przypomnieć o teorii klasy chłopskiej, jako odrębnej całości, której interesy są rzekomo sprzeczne z interesami proletariatu miejskiego, albo „agraryzmie”, pretendującym tak samo jak technokracją do uznania za środek uzdrawiający nierzeczywistość. PSL oświadcza, że zasadnicze wytyczne jego programu nie różnią się niczym od programu innych stronnictw demokratycznych i tylko z powodu stosunkowo drobnych różnic oraz „pokrzywdzeń” pragnie iść osobno. Jeżeli demokracja przed nim nie skapituluje, bo wtedy PSL zostanie poparte przez reakcję, która dopomocze im do zdobycia władzy. Czy tym się zadowolimy?

Złudne są to nadzieje, tak samo jak były złudne w 1918 r. Nie da się bowiem reakcji wręgnąć do służby dla sprawy chłopskiej, czy robotniczej. Wręcz przeciwnie — PSL, mając pozory władzy, stałoby się znowu zaprzęgiem, kierowanym przez rozbitą klasę, pragnącą powrotu do „dawnych dobrych czasów”.

Klasa pracująca na takie rozwiązanie zagadnienia wyborów nie pójdzie. Wątpić też należy, aby PSL jako całość poszła na to. Dlatego skłonny jestem przypuszczać, że stanowisko PSL ma charakter manewru politycznego.

Ale takie gierki, mogące mieć usprawiedliwienie w okresie stabilizacji ruchów społecznych, dziś, kiedy jednolitość demokracji rozstrzyga o drogach rozwoju Państwa, są czymś potwornym.

Stąd płynie wniosek: klasa pracująca Polski nie pójdzie na dalsze odwołanie wyjaśnienia sytuacji, co dotychczas jest jedynym realnym osiągnięciem PSL. A po ukończeniu pracy nad ordynacją wyborczą, będzie Narod mógł wypowiedzieć się, czy jest za Państwem demokracji społecznej, czy za wstępnictwem. Od samego PSL zależy, po której stronie barykady stanie: czy w bloku z lewicą dla odbudowy nowej Polski, czy w bloku z reakcją dla próby nawrotu koła historii.

Jeśli wybierze stronę przeciwną, to nie może liczyć na wygrana, bo chłop i robotnik jest zbyt dojrzały, by zgodzić się na powtórzenie roku 1918.

MARIAN NOWICKI.

## Pobyt delegacji Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Moskwie

Moskwa, 9. 3. — Z okazji międzynarodowego dnia kobiet odbyła się w Moskwie w pałacu radzieckich związków zawodowych uroczysta akademii z udziałem delegacji centralnej komisji związków zawodowych, przybyłej z Polski. Olbrzymią salę kolumnową wypełniły do ostatniego miejsca członkinie moskiewskich związków zawodowych. Zebrani zgotowali delegacji polskiej burzliwą owację. Po oficjalnym powitaniu gości polskich zaproszono do prezydium członkinie wycieczki: ob. ob. Jezierską Marię — przedstawicielkę OKZZ Poznań, Sobczak Janinę z warszawskiej

Rady związków zawodowych, Szczęśniak Anielę ze Zw. Zawodowego górników oraz Zubrzycką Jadwigę, przedstawicielkę związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego. Po okolicznościowym referacie na temat znaczenia międzynarodowego dnia kobiet zabrala głos ob. Sobczak Janina. Powitała ona w imieniu kobiet polskich, a w szczególności w imieniu kobiet umęczonych Warszawy bohaterskie kobiety radzieckie, których olbrzymi wysiłek w czasie wojny wzbudził podziw całego świata. Po akademii odbyła się część artystyczna. (PAP).

## Depesza kobiet amerykańskich do kobiet radzieckich

Waszyngton, 9. 3. — Z okazji międzynarodowego dnia kobiet, sekcja kobieca towarzystwa przyjaźni amerykańsko-radzieckiej wystosowała depeszę z życzeniami do kobiet radzieckich. Depesza ta została podpisana przez p. Roosevelt, p. Eisenhower, p. Wallace i inne znane kobiety amerykańskie.

Treść depeszy jest następująca: „Musimy poświęcić naszą pracę dziełu ustalenia przyjaźni i pokoju między kobietami wszystkich tych krajów, które drogą zapłaciły za zwycięstwo. Niechaj nowy świat, który powstanie, przyniesie pokój, bezpieczeństwo i szczęście dla naszych dzieci i dla nas”. (PAP).

## Podział niemieckiej floty handlowej

Londyn, 9. 3. — Agencja Reutera donosi, że komisja trzech mocarstw do spraw podziału niemieckiej marynarki handlowej w swym sprawozdaniu stwierdza, że rządy Zw. Radzieckiego, W. Brytanii i Stan. Zjednoczonych postanowiły podzielić flotę handlową niemiecką porównywalnie między ZSRR, USA i W. Brytanię. Od podziału wyłączone zostały okręty obsługi wybrzeża, które

zdaniem sojuszniczej komisji kontrolnej niezbędne są dla utrzymania życia gospodarczego Niemiec. Zostało poza tym uzgodnione, że W. Brytania i St. Zjednoczone ze swych części oddadzą pewną ilość okrętów do dyspozycji państw sojuszniczych, których flota ucierpiała w czasie wojny. Polska udział swój ma otrzymać z części przypadającej na Z. S. R. R. (PAP).

## Amerykański minister finansów o pożyczce dla Po'ski

Waszyngton. Agencja Reutera donosi, że amerykański minister finansów Vinson podał do wiadomości, że Narodowy Komitet Doradczy w sprawach zagranicznych polityki gospodarczej zatwierdził plan udzielenia pożyczek na odbudowę Chinom, Polsce, Czechosłowacji, Holandii, Indiom Holenderskim oraz otwarciu kredytu na 1 miliard dolarów dla Związku Radzieckiego. Bank Importowo-Eksportowy rozpocznie wkrótce pertraktacje z państwami zainteresowanymi.

## Fińskie związki zawodowe przeciwko rządowi gen. Franco

Moskwa, 9. 3. — Agencja Tass donosi z Helsinek, że na wiecu zwołanym przez fińskie związki zawodowe przyjęto rezolucję, żądającą, aby rząd fiński zerwał wszelkie stosunki dyplomatyczne i gospodarcze z rządem gen. Franco. (PAP).

Z Helsinek donoszą, że rząd fiński rozważa sprawę zerwania stosunków dyplomatycznych z gen. Franco. Sprawa będzie zdecydowana na jednym z najbliższych posiedzeń gabinetu. Inicjatywa wyszła z kół fińskich związków zawodowych w związku z wzrostem terrorku faszystowskiego w Hiszpanii. (PAP).

## Wyrok na norweskiego Goebelsa

Sztokholm, 9. 3. — Z Oslo donoszą, że minister informacji „rządu” Quislinga Huglesang skazany został na karę dożywotniego więzienia oraz konfiskatę 160.000 koron na rzecz skarbu państwa. (PAP).

## Oświadczenie Weismana

Londyn, 9. 3. — Agencja Reutera donosi, że przewodniczący światowej organizacji sionistycznej Weisman, oświadczył przed anglo-amerykańską komisją do badania sprawy palestyńskiej, że Palestyna jest jedynym krajem na świecie, gdzie żydzi muszą mieszkać w gęście i nie mają możliwości swobodnego poruszania się. (PAP).

## Przyjęcie na cześć demokratycznego rządu hiszpańskiego

Paryż, 9. 3. — Przewodniczący konstituanty Vincente Auriol urządził przyjęcie na cześć premiera hiszpańskiego rządu demokratycznego Giralą i członków rządu. Na przyjęciu byli obecni członkowie konstituanty.

## Aresztowanie bankierów niemieckich

Norymberga, 9. 3. — Władze amerykańskie zarządziły aresztowanie 33 niemieckich bankierów podejrzanych o udział w przestępstwach przeciwko pokojowi i ludzkości. Wśród aresztowanych znajduje się dr. Karl Rasche, b. prezydent banku drezdeńskiego, Heins Keitl Bauer, wiceprezydent West Bank w Brukseli i Hans Strauch, dyrektor „Bank der Deutschen Arbeit”. (PAP).

## Aresztowanie szpiegów w Danii

Sztokholm, 9. 3. — Z Kopenhagi donoszą o aresztowaniu 40 Duńczyków, przeważnie rybaków, którzy za czasów okupacji niemieckiej pozostawali w kontakcie z niemiecką centralą szpiegowską i za wynagrodzeniem pieniężnym wykonywali czynności szpiegowskie wobec spodziewanej inwazji aliantów w Danii. Rybacy wyjeżdżali m. in. na pełne morze i śledzili ruchy floty alianckiej. (PAP).

## Wydanie fińskiego zbrodniarza wojennego

Sztokholm, 9. 3. — Rząd szwedzki wyraził swoją zgodę na wydanie Finlandii kpt. armii fińskiej H. W. Nero, który jako uchodźca przebywa w Szwecji. Nero stoi pod zarzutem dopuszczenia się licznych morderstw na radzieckich jeńcach wojennych. (PAP).

## Wytyczne ordynacji wyborczej ustalone

### Ostateczne opracowanie projektu nastąpi dnia 28 marca

Wywiad z przewodniczącym komisji tow. wicemin. F. Mantlem, Stronnictwo Pracy przeciwko wnioskowi P. S. L.

Warszawa. (SAP) W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem tow. wiceministra Mantla kolejne posiedzenie podkomisji, powołanej do opracowania projektu ordynacji wyborczej. Komisja ustaliła wytyczne projekcji, który zostanie ostatecznie zredagowany na posiedzeniu w dniu 28 marca. Po posiedzeniu przedstawiciel Agencji „SAP” uzyskał od przewodniczącego tow. wicemin. Mantla następujące szczegóły postanowień komisji:

- 1) Ustalono najniższy wiek wyborcy na 21 lat.
- 2) Ustalono najniższy wiek kandydata na posła na 25 lat.
- 3) Prawo głosowania w okręgu mający obywatele, zamieszkali tamże od przedednia ogłoszenia wyborów w Dzienniku Ustaw z uwzględnieniem później przybyłych repatriantów i przesiedleńców.
- 4) Liczbę posłów ustalono na 444.
- 5) Utrzymano instytucję listy państwowej, obejmującej 72 posłów, wybieranych na zasadzie systemu dr. Hondta, na podstawie liczby mandatów, uzyskanych w okręgach.
- 6) Listy kandydatów mogą być zgłaszane przez władze stronnictw politycznych, państwowe lub wojewódzkie, tudzież przez wyborców, przy czym w tym ostatnim przypadku zgłoszenie kandydata wymaga 100 podpisów, uwierzytelnionych przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.
- 7) Utrzymano dotychczasowy system organizacji wyborów ze zmianami przez wprowadzenie do dotychczasowego składu komisji okręgowych i obwodowych przedstawicieli wszystkich partii politycznych. Zaprojektowano, by Generalnego Komisarza Wyborczego mianował Prezydent Rzeczypospolitej na jednomyślny wniosek stronnictw politycznych, a w przypadku nieosiągnięcia jednomyślności, z pośród składu sędziów Sądu Najwyższego.
- 8) Osoby zamieszkałe zagranicą i niemające tam zajęcia służbowego, nie posiadają prawa wybieralności.
- 9) Przedstawiciele stronnictw politycznych wypowiedzieli się w zasadzie za utrzymaniem założeń konstytucyjnych i dlatego też zaakceptowali wniosek o przeprowadzenie równocześnie wyborów do senatu, pozostawiając przyszłej dyskusji konstytucyjnej sprawę zniesienia dwuizbowości względnie przekształcenia drugiej izby w sposób odpowiadający nowemu ustrojowi gospodarczo-społecznemu.

Odrzucono wnioski P. S. L. w przedmiocie pozbawienia posła mandatu w przypadku przejścia posła do innego stronnictwa, a to jako sprzeczne z art. 20 Konstytucji, który głosi, że posłowie są przedstawicielami całego narodu i

## Warszawa liczy pół miliona ludności

### Wyniki spisu w najważn. miastach

Warszawa (SAP). Według danych Głównego Urzędu Statystycznego wyniki spisu ludności w ważniejszych miastach polskich przedstawiają się następująco: Łódź — 497.000 (przed wojną 600.000), Warszawa — 477.000 (przed wojną 1.250.000), Poznań — 268.000 (310.000), Katowice — 123.000 (200.000), Chorzów — 103.000, Wrocław — 680.000.

Należy dodać, że w statystykach ludności miast uwzględnia się dodatkowo przynajmniej 10 proc. mieszkańców nie objętych księgami meldukowymi, a w danym wypadku spisem ludności. W ten sposób można uznać, że Warszawa posiada przeszło pół miliona ludności.

## Abisynia żąda Erytrej i Somali

Londyn, 9. 3. — „Times” publikuje list premiera Abisynii, według którego Abisynia domaga się Erytrej i Somali. Premier abisyński twierdzi, iż Abisynia ma moralny obowiązek obrony praw mieszkańców Erytrej i włoskiego Somali, którzy pragną powrócić do macierzy. Premier abisyński wyraża wiarę, iż narody zjednoczone przyczynią się do ustalenia pokoju przez przyłączenie do Abisynii Erytrej i Somali. (PAP).

nie mogą być krepowani żadnymi instrukcjami wyborców. Odrzucono również wniosek P. S. L. w sprawie unieważnienia i powtórzenia wyborów, jeśli w akcie wyborczym przyjęła udział mniej niż połowa liczby wyborców.

— Jak ustosunkowali się przedstawiciele Stronnictwa Pracy wobec wniosków P. S. L.?

— Przedstawiciele Stronnictwa Pracy w obu wypadkach głosowali za odrzuceniem wniosków P. S. L.

## Wielka Brytania w obliczu kryzysu gospodarczego

(Korespondencja specjalna S.A.P.)

Londyn, w lutym  
Minister Handlu, Sir Stafford Cripps, przemawiając w Birmingham, oświadczył, że znosi się na to, że Kongres amerykański może nie zatwierdzić pożyczki 1.100 milionów dol., której obietnicę udało się lordowi Halifaxowi i Keynesowi w takim trudnym uzyskać w Ameryce. Gdyby to nastąpiło, lub gdyby uzyskanie tej pożyczki uległo dalszemu opóźnieniu — spowodowałoby to zachwianie nowego budżetu Anglii i ministrowie Labour Party stanęliby wobec groźnego kryzysu nie tylko gospodarczego, ale i politycznego.

Sir Cripps wzywał robotników do wzmoczenia wysiłków i okazania pomocy dla ocalenia Anglii. Przedstawiciele Zw. Zawodowych zasypywali Sir Crippsa pytaniami. Odpowiadając na nie Cripps oświadczył m. in., że:

- 1) Jeżeli otrzymamy pożyczkę amerykańską, będziemy potrzebować 3—4 lata dla podniesienia produkcji do takiego poziomu, który umożliwi zrównoważenie gospodarcze.
  - 2) Przez szereg lat odczuwaliśmy brak sił robotniczych. W obecnym stanie produkcji nasi robotnicy nie będą w stanie wykonać pełnego planu, nawet pracując pełną parą.
  - 3) Gdybyśmy zatrzymali całą produkcję na potrzeby kraju, gdybyśmy wydali więcej kuponów odzieżowych i sprzedali więcej mebli, to nie dałoby się zrównoważyć naszego bilansu eksportowego.
  - 4) Podwyższenie stopy życiowej w Anglii musi nastąpić przez zaopatrzenie ludności w towary, a nie w pieniądze.
- Sir Cripps przeprowadził również rozmowy z przemysłowcami w Birmingham, reprezentującymi przemysł: samochodowy, stalowy, jubilerski i chemiczny. Przedstawili oni szereg cyfr, ilustrujących brak sił roboczych i surowców, podkreślając, że obecnie nie są oni w stanie wywiązać się z zamówień zagranicznych z tych rynków, które przed wojną były obsługiwane przez Niemcy i Japonię.

## Rząd Labour Party wzywa robotników

Z początkiem marca ma się odbyć w Londynie konferencja centralnych komitetów Zw. Zawodowych. Propozycja ta wyszła ze sfer rządowych. Jeżeli Związki Zawodowe wyrażają zgodę na odbycie tej konferencji, to weźmie w niej udział szereg ministrów Labour Party, jak: Bevin, Isaacs i inni. Prasa angielska, donosząc o planie zwołania tej konferencji, porównuje ją do podobnej konferencji, zwołanej przez rząd koalicyjny w roku 1940, kiedy Anglia stanęła również wobec groźnej sytuacji gospodarczej i militarnej.

Konferencja ma się odbyć pod hasłem mobilizacji wspólnych sił celem „wygrania pokoju”.

W szczególności na porządek obrad wejdą sprawy zwiększenia produkcji — zwłaszcza w celach eksportowych oraz problemy braku sił roboczych, który daje się odczuwać w szeregu gałęzi ciężkiego przemysłu i tych przemysłów, do których robotnik angielski nie okazuje

## Ameryka nie chce dać broni do walki przeciw narodom kolonialnym

Nowy Jork (SAP). Jak donosi waszyngtoński korespondent agencji United Press, w czasie debaty w podkomisji senatu USA nad sprawą zużytkowania zapasów materiałów wojennych armii amerykańskiej w Europie, senator Brewster (republikanin) zaproponował, żeby Stany Zjednoczone zwróciły się do rządu W. Brytanii z żądaniem nieuzyskania broni amerykańskiej, uzyskanej na podstawie ustawy „Lend and Lease” w walkach z ruchami niepodległościowymi narodów kolonialnych.

Brewster dał wyraz zaniepokojeniu kół politycznych w Ameryce z powodu faktu, iż broń wykonana w fabrykach amerykańskich znajduje się w rękach wojsk brytyjskich w

Indonezji, Indiach, Palestynie i Egipcie i skierowana jest w pierś narodów walczących z uciskiem i poniżeniem.

Brewster zadał następnie pytanie, czy Stany Zjednoczone posiadają prawo zabronienia Anglii używania broni amerykańskiej w wyżej przytoczonych celach? Stwierdził dalej, że jeśli takiego prawa nie ma, to rząd USA winien kategorycznie oświadczyć, że nie solidaryzuje się w tym wypadku z Anglią i nie ma nic wspólnego z tymi angielskimi wojnami kolonialnymi.

Przewodniczący Smith oświadczył, że prawo takie istnieje, ale sprawa ta należy do zagadnień wielkiej polityki i znajduje się w kompetencji Byrnesa.

zainteresowania z powodu ciężkich warunków pracy.

Chodzić też będzie o pozyskanie współpracy większej ilości sił roboczych, również kobiet, w tych trudnych przemysłach.

W związku z tym dyskutowany będzie projekt przymusowego kierowania robotników do pewnych gałęzi przemysłu. Przywódcy Zw. Zawodowych stoją na stanowisku, że bodźcem do pracy i wzmoczenia produkcji byłoby zmniejszenie na pewien czas eksportu dla dostarczenia rynkowi wewnętrznemu większej ilości towarów i zaspokojenia najbardziej palących potrzeb ludności.

Z apelem o zwiększenie produkcji węgla zwrócił się do górników również Minister Morrison, rzucając hasło „górnicy nas nie zawiodą — my nie zawiedzimy górników”.

## Kryzys wśród rybaków

„News Chronicle” poświęcił kryzysowi bezrobocia w brytyjskich portach rybackich specjalny artykuł. Odczuwa się brak statków i sprzętu rybackiego, szczególnie brak trawlerów rybackich, któ-

rych znaczna część ciągle jeszcze jest używana w służbie marynarki wojennej.

W związku z demobilizacją we Flocie Brytyjskiej, oczekiwane jest w najbliższym czasie zdemobilizowanie dalszych 4.000 młodych rybaków, zatrudnionych przeważnie na poławiaczach min (trawlerach), którzy w ciągu wojny przeszli odpowiednie przeszkolenie i mają obecnie dyplomy szyprów rybackich. Ci młodzi szyprowie po powrocie do swego zawodu, staną wobec wielu trudności i groźby bezrobocia. Związki Zawodowe rybaków proponują częściowe rozwiązanie tego problemu przez wprowadzenie na wzór Irlandii i Norwegii zatrudnienia po trzech oficerów na każdym trawlerze rybackim. Projektowi temu sprzeciwiają się właściciele statków rybackich i firmy rybolowcze, gdyż byłoby to równoznaczne z podwyższeniem kosztów połowów. Należy wziąć pod uwagę, że praca rybaków dalekomorskich jest najcięższą z zawodów morskich i w dziedzinie tej jeszcze przed wojną panowały bardzo prymitywne i zacołane warunki socjalne.

St. Mioduszewski.

## Najgorętsze pragnienie Churchilla: Zgoda ze Związkiem Radzieckim

Londyn (SAP). Pierwszy Lord Admiralicji, Alexander, oświadczył w Izbie Gmin: „Kiedy mówimy o potrzebie porozumienia się ze Związkiem Radzieckim — a zgadzamy się wszyscy, że jest ono konieczne — to chyba mamy prawo tak stawiać sprawę, że to porozumienie musi być oparte na wzajemności, i że tylko wtedy osiągnie swój cel. Wielka Brytania dostatecznie jasno podkreśliła, że nie

chęci do jakichkolwiek nowych zdobyczy terytorialnych”.

Anthony Eden, zastępca przywódcy opozycji, nawiązując do mowy Churchilla w Ful-ton, podkreślił z naciskiem, że b. premier Wielkiej Brytanii niczego na świecie nie pragnie tak szczerze, jak dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim.

## Interwencja społeczeństwa amerykańskiego na rzecz Indyj

Nowy Jork (SAP). Grupa amerykańskich sympatyków Indyj wysłała na ręce premiera Attlee depezę z żądaniem polecenia ministrom brytyjskim, udającym się do Indyj, aby w sposób jaknajbardziej decydujący pomagali do stworzenia niezależnych, demokratycznych Indyj, w miejsce Indyj dzisiejszych, uciskanych i nieszczęśliwych. Depezę podpisał przewodniczący Ligi Indyjskiej w Ameryce, Sing, oraz dwóch znanych pisarzy: Pearl Buck i Louis Fisher. Depeza podkreśla, że przy obecnym stanie rze-

czy najmniejsza iskierka może wywołać pożar.

Jak wynika z tymczasowych wyników wyborów na prowincji, można by ukonstytuować natychmiast tymczasowy rząd narodowy Indyj Zjednoczonych z wicekrólem na czele, którego stanowisko byłoby analogiczne do stanowiska króla angielskiego. Rząd ten następnie zwołałby konferencję dla opracowania konstytucji. Konstytucja opracowana bez udziału przedstawicieli Indyj nie zdobędzie uznania narodu.

## Minister Bidault grozi dymisją

o ile sprawa hiszpańska nie zostanie przekazana Radzie Bezpieczeństwa.

Paryż, 9. 3. — Prasa francuska donosi, iż francuski minister Spraw Zagranicznych, Bidault zamierza zgłosić swoją dymisję, o ile nie uzyska poparcia dla swego wniosku wniesienia sprawy hiszpańskiej do Rady Bezpieczeństwa.

Koła miarodajne podkreślają, że według statutu Rady Bezpieczeństwa Francja mogłaby sama zwrócić się do Rady o rozpatrzenie zagadnienia hiszpańskiego nawet w razie odmownej odpowiedzi W. Brytanii i Stan. Zjednoczonych. (PAP).

## Koncentracja wojsk hiszpańskich w Pirenejach

Paryż, 9. 3. — „Populaire” donosi, że wzdłuż granicy hiszpańsko-francuskiej skoncentrował gen. Franco 400.000 żołnierzy. Wśród oficerów jest wielu Niemców, rekrutujących się z byłego

hitlerowskiego legionu „Kondor”, który brał udział w wojnie domowej. Dziennik przypomina, że b. kombatancki legionu „Kondor” otrzymali obywatelstwo hiszpańskie. (PAP).

# Z pobytu przedstawicieli PPS w Anglii

## Przygwożdżenie kłamstw propagandy sanacyjnych emigrantów

Tow. tow. A. Kuryłowicz i S. Gross, członkowie delegacji polskiej na ostatniej sesji P. N. Z., podzielili się z przedstawicielem S. A. P., u swymi wrażeniami z kilkutygodniowego pobytu w Anglii. Rozmowa z tow. Healeyem, sekretarzem

### Wydz. Zagranicznego Labour Party

W związku z wywiadem prasowym włoskiego socjalisty Nenni, na temat rzekomego zwołania w niedalekim czasie Międzynarodówki, prosiłszy sekretarza Wyd. Zagranicznego Labour Party, Healey'a o poinformowanie nas co do stanowiska Labour Party w tej sprawie, Healey zementował oświadczenie Nenni'ego, wyjaśniając, że Labour Party zmierza do nawiązania łączności pomiędzy partiami socjalistycznymi, a nie do stworzenia stałego organizmu Międzynarodówki.

Przewidywana na kwiecień konferencja ma też tylko taki charakter. Poszczególne partie będą o niej zawiadomione. Partie socjalistyczne na emigracji nie będą mogły w konferencji uczestniczyć.

Labour Party chce nawiązać kontakt z PPS i gotowa jest dać temu wyraz w wydaniu specjalnego biuletynu dla zagranicy, w którym poświęcone byłoby miejsce polskim socjalistom. Healey uważa że PPS może otrzymać możliwość wypowiedzenia się w wydawnictwach Labour Party. Z drugiej strony mogliby Labourzyści wypowiadać się w polskiej prasie socjalistycznej.

Labour Party podkreśla, że Polska ze względu na swe położenie geograficzne musi dbać przede wszystkim o dobre stosunki ze Związkiem Radzieckim, z którym związana jest szeregiem wspólnych spraw i interesów, co nie wyklucza polskich dążeń do współpracy z demokracjami zachodu. Tow. Healey wyraża nadzieję, że będziemy jeszcze rozmawiali i, że spotkamy się na przyjęciu organizowanym przez Labour Party dla socjalistów, członków delegacji na UNO (Organizacja Narodów Zjednoczonych).

### Polacy w Wielkiej Brytanii

O odbyliśmy w Glasgow, w lokalu polsko-szkockiego V-Klubu zebranie publiczne dla Polonii. Wygłosiliśmy kolejno krótkie (40-minutowe) referaty o sytuacji w kraju, w których zostały omówione zagadnienia gospodarcze, sytuacja wewnętrzna oraz polityka zagraniczna Rządu Jedności Narodowej.

Pomimo początkowych prób przeszkadzania w obradach ze strony przeciwników politycznych, udało się nam natychmiast, bez użycia jakichkolwiek środków porządkowych, sytuację opanować. Zebrani zadawali pytania, na które udzielaliśmy wyczerpujących odpowiedzi. Zebranie trwało 3 i pół godziny.

Następnie w Edynburgu zwiedziliśmy szpital polski im. Paderewskiego, prowadzony przez znanego chirurga poznańskiego, prof. Jurasza.

Prof. Jurasz wyraża gotowość powrotu do kraju, pod warunkiem zapewnienia mu swobody w pracy naukowej. Jest on w kontakcie z Ministrem Zdrowia w przedmiocie obietnic akademii medycznej w Gdańsku. Poinformował nas o wysłaniu do kraju ruchomego szpitala, stanowiącego wyraz ostatniej techniki leczniczej. Prosi o dopilnowanie, aby szpital ten nie został zdekompletowany przez użycie części jego wyposażenia dla innych jednostek szpitalnych.

W tymże dniu w hotelu Cadoro w Edynburgu odbyło się zebranie dla ludności polskiej. Przybyli przeważnie przedstawiciele inteligencji; przewodniczył prof. Olbrycht; obecni byli prof. Jurasz i Rogalski, dziekan polskiego wydziału lekarskiego uniwersytetu w Edynburgu. Zebranie odbyło się w atmosferze przyjaznej, zadawano pytania rzeczowe, dotyczące sytuacji w kraju, zagadnień wyżywienia, transportu, umów gospodarczych i w ogóle kwestii ekonomicznych. Wielkie zainteresowanie wykazywali zebrani dla zagadnienia autonomii szkół akademickich.

### Zebranie w Londynie

Organizacja PPS w Wielkiej Brytanii urządziła w Londynie w sali Caxton Hall zebranie publiczne z przemówieniami: tow. Stańczyka na temat sytuacji gospodarczej, Kuryłowicza — „Sytuacja polityczna w kraju”, Grossa — „Zagadnienia programowe PPS”. Zebranie było jak na Londyn, liczne (około 200 osób), odbyło się w atmosferze poważnej, owiane istotną chęcią zapoznania się z polską rzeczywistością.

Ogólne wrażenie z kontaktu z Polakami w Wielkiej Brytanii pozwala stwierdzić, że poza nieliczną grupą osób, bezpośrednio związanych z aparatem byłego rządu emigracyjnego, masy polskie w Wielkiej Brytanii łakną uczciwej informacji o Polsce. Większość zdaje sobie sprawę z niemożliwości utrzymania się przez dłuższy okres na uchodźstwie i opanowana jest troską o pomyśle ułożenia sobie życia w Polsce.

### O co zapytywali Brytyjczyki przedstawicieli PPS

#### w czasie ich pobytu w Szkocji

Podczas pobytu socjalistycznych uczestników naszej delegacji na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, prasa angielska wykazała duże zainteresowanie sprawami polskimi. W dziennikach ukazały się fotografie naszych towarzyszy i wywiady z nimi.

I tak „The Evening News” w Glasgow z dnia 4 ub. m. podaje fotografie delegatów PPS oraz pisze: „Dwóch polskich delegatów, bawiących w Glasgow poświęciło dziś nieco czasu, by odwiedzić oddziały polskie oraz szkockich przedstawicieli Labour Party. Delegaci, p. Adam Kuryłowicz i dr. Stanisław Gross, powiedzieli, że przybyli tutaj, by podziękować w imieniu swego kraju za gościnność okazaną polskiemu oddziałom, a także, by „wyjaśnić niektóre niedokładne informacje o Polsce”.

Dziś po południu delegaci byli gośćmi na prywatnym przyjęciu w City Chambers, gdzie spotkali się z kierownikami Labour Party z sir Patrickiem Dollan na czele.

Było to pierwsze spotkanie sir Patricka z przedstawicielami rządu warszawskiego.

### Wracajcie z Anglii do pracy w Polsce

„The Scotsman”, Edynburg, p. t. „Wracajcie do Polski” donosi: „Zapytany, czy ma jakieś wiadomości dla Polaków, przebywających jeszcze tutaj, p. Kuryłowicz rzekł: „Wracajcie do Polski. Tam każdy jest potrzebny dla odbudowy Polski”.

Podczas stacjonowania polskich wojsk w W. Brytanii powstało wiele małżeństw polsko-angielskich i byłoby bardzo ważnym poinformowanie żon brytyjskich o warunkach życia w Polsce.

W związku z tym p. Nowicka specjalnie tu przybyła, by opowiedzieć o Niem Polaków o tych warunkach. Było ich jeszcze około 2.000 w Wielkiej Brytanii, pomimo, iż nie było trudności ani w środkach transportowych, ani imigracji. Jednym z głównych celów odwiedzin delegatów polskich Szkocji było spotkanie się z przedstawicielami ruchu socjalistycznego w tym kraju.

### Współpraca prasowa socjalistów Polski i Anglii

Współpracownik „News Chronicle”, w Edynburgu opowiada: „P. Kuryłowicz, który przebył 4 lata w Oświęcimiu, opowiedział mi o nowych planach stworzenia obszerniejszego serwisu prasowego, o warunkach życia w Polsce. Socjaliści polscy zostali zaproszeni do współpracy z prasą polską.”

### Migawki filmowe

W Anglii zrealizowany jest film z życia Paganiniego z Steward Granger w roli głównej. Bohaterem filmu amerykańskiego „Noc w raj” jest Ezop. W roli Ezopa wystąpi aktor turecki Turhan Bey.

## Komunikat

Ministerstwo Apropozycji i Handlu, Podsekretariat stanu do Spraw Przemysłu Spożywczego, zarządziło przeprowadzenie przez specjalnych kontrolerów — stałej lustracji piekarń i sklepów, sprzedających pieczywo w Warszawie dla stwierdzenia, czy i o ile obowiązujące zarządzenia i rozporządzenia w zakresie obrotu mąką i pieczywem są przestrzegane.

Winni niestosowania się do wydanych zarządzeń będą pociągnięci do odpowiedzialności, a odnośne zakłady ulegną zamknięciu.

## Repatrianci

### mówią o położeniu Polaków w strefie angielskiej

Gdynia. (ZAP) W dniu 5 marca br. wpłynął do portu gdyńskiego aliancki statek „Nordland”. Na pokładzie znajdowało się 377 osób, w tym jeden noworodek. W liczbie tej przybyło 203 mężczyzn, 110 kobiet i 64 dzieci. Transport przybył z Lubeki pod kierownictwem oficera łącznikowego ppor. Gawrona.

Obecnie do portu gdyńskiego przychodzi codziennie statki z repatriantami. Napływ repatriantów wzrasta do tego stopnia, iż są wypadki, że codziennie dwa statki jednocześnie wychodzą z Lubeki. Wyjazd repatriantów już w zimie tłumaczy się sytuacją żywnościową Anglii, która zmniejsza racje żywnościowe. Dodatki żywnościowe w postaci smalcu, marmolady, kielbasy, które były wydawane dwa razy tygodniowo, zostały obecnie cofnięte. Anglicy uzasadniają te obniżki twierdzeniem, że Polacy lepiej żyją na terenie okupacji, niż oni w swojej ojczyźnie.

Do tej pory wydawano repatriantom paczki żywnościowe na statkach, które pod względem kalorii stanowiły o wiele wyższą wartość, niż zastępcze produkty w postaci grochu, smalcu i ryb, które obecnie wydaje się do jedzenia w czasie podróży. Z tych samych zapasów również i Państwowy Urząd Repatriacyjny przydziela „suche” racje żywnościowe na dalszą drogę do miejsca zamieszkania dla repatriantów.

Również sprawa postępowania karnego w stosunku do Polaków na terenie strefy angielskiej uległa zaostrzeniu. Polak po przekroczeniu godzinnej policyjnej zostaje ukarany 6 miesięcznym aresztem. Niemiec w tym samym wypadku, a nawet ujęty z bronią w rękę może się wytłumaczyć. (Polak dostałby 15 lat więzienia). Poza żywnością żadnego innego zaopatrzenia repatrianci od UNRRA nie otrzymywali.

Nastawienie Niemców od pewnego czasu w stosunku do Polaków pogorszyło się; jak za czasów „Herrenvolku” chodzą oni po mieście i urzędują z bronią.

Mjr w st. sp. Henryk Gąsiorowski

## Oblężenie i zdobycie Grudziądza przez wojska rosyjskie w lutym i marcu 1945

Kartki z dziennika

(Ciąg dalszy).

Lecz on uspokoił mnie tym, że to był wystrzał ich własny z „puszki”, która stoi pod tym domem. Zaglądałem do frontowego pokoju, w którym zdołały się dotąd utrzymać wszystkie szyby bez szwanku; tym razem wszystkie doszczętnie pobite. Wyrzuciłem łatwo przez okno i przy szarym świetle wschodzącego dnia zdołałem istotnie dojrzeć kontury lawety i osadzonego na niej działa. Dały się też wkrótce usłyszeć i inne strzały z najbliższego sąsiedztwa, dawane przez artylerię rosyjską z ul. Starej w kierunku ul. Wybickiego i Legionów. Przy jaśniejszym świetle rozpoznałem 5 dział rosyjskich, skupionych na ul. Starej (3 od wylotu Murowej do Rybiego Rynku, jedno u wylotu ul. Kościelnej i jedno koło drogerii Orłowskiego). Wszystkie lufy skierowane, jak podałem wyżej, dają ogień co chwile.

Po południu dział tu już nie było, posunęły się, toczące poprzez pomocnych mężczyzn cywilnych, dalej ku północnej części miasta, w kierunku zapewne twierdzy, jako wyznaczonego z góry miejsca wycofania się niemieckiej załogi. Do większej masakry Niemców miało dojść na ul. Ka. Budkiewicza obok Szpitalnej.

Więc rozpocznie się niebawem oblężenie i obrona fortecy, niezawodnie strategicznie niesłychanie z punktu widzenia dzisiejsze sposoby walki ciekawa, ale my jesteśmy już dzięki Bogu po tej stronie frontu, między sołusznymi i wojskami sowieckimi. Doszczętnie zresztą zbombardowanie obiektów fortecy, niszczące załogę, potrwa chyba nie długo, 1—2 dni...

6 marca, wtorek. Tymczasem przed południem rozchodzi się wiadomość, że Niemcy, nie broniąc zgoła fortecy, mieli się poddać. Wszystko wskazuje na to, że jest to prawda.

Więc, jak to?.. Więc gdzież ta obrona twierdzy do ostatniej kropli krwi?.. Więc, co z „pieśnią bohaterką”?

Rozprysły się zatem, jak bańka mydlana te wszystkie buńczuczne zapowiedzi i pyszałkowane hasła, głoszone i trąbione chyba tylko po to, by oszukiwać biednych, wyczerpanych 5-letnią wojną żołnierzy, by podtrzymać w nich fałszywanego ducha dla sprawy z góry straconej, chyba tylko dla samego uporu obłąkanego wyrodnialca i zarażonych nim pomniejszych satelitów... Czyżby ta w każdym razie krwawa komedia była tak szybko i niechlubnie zakończona?!

Że tak jest istotnie, wskazuje na to to, co się w dalszej części tego miasta działo. Całe popołudnie zajęł odmarsz sił sowieckich ze zdobytego Grudziądza celem połączenia się z daleko na zachodzie operującymi, głównymi siłami. Triumfalny ten korowód odbywał się pod oknami mego mieszkania na ulicy Starej, tak, że mogł mi najdokładniej oglądać. Stanowił on, jeśli idzie o dziedzinę batalistycz-

nych widoków, coś nieporównanego. Toczyły się w pośpiesznym tempie samochody ciężarowe jeden za drugim bez końca, a także pełno konnych furgonów, a w każdym rozpiewano przy akompaniamencie gitar, teorbantów, mandolin krasnoarmijcy. Bojowym ich pieśniami, niosącym echa czarnomorskich kirgiskich stepów, towarzyszyły oderwane raz po raz gromkie okrzyki upojonych ezałem radości zwycięzców. Cały europejski wechód, bliski i daleki, z całym swym egzotykiem, z całą charakterystyką swej wojowniczości i wojennego życia, w którym każdy krasnoarmieiec czuł się, jak ryba w wodzie, przemyczał przez ulice Grudziądza.

W fortecy rozpoczęło się równocześnie oddawanie broni i organizowanie przejścia w niewolę kilkutyśięcnej załogi niemieckiej.

Podrzednym, niemniej jednak interesującym i znamienym szczegółem dnia tego było wprawiające mnie w osłupienie, spostrzeżenie: z Góry Zamkowej znikła baszta, tak bardzo popularny Klimek. Przecierałem oczy, czy mnie wzrok nie mylił, ale fakt faktem. Klimka nie ma, nie ma symbolu Grudziądza, nie ma odwiecznego drogowskazku na szyperskim szlaku wiślanym, nie ma pamiętki dziejowej z czasów dla tutejszej ziemi wprawdzie mniej pomyślnych, ale o przeogromnej wartości historycznej, mówiącej wyraźnie o różnej jej doli, ale i dodającej miastu i jego Górze Zamkowej tyle niezrównanego uroku. Bardzo trudno żyć mi się z myślą o Grudziądzu i Górze Zamkowej bez Klimka...

Zastanawiałem się, której ze stron walczących i na co przydało się jego zniszczenie. Bomba go nie trafiła, armatnie pociski zale-

dwie drasnęły jego potężne, niewzruszone mury. Oglądając ruiny widzę wyraźnie ślady wysadzenia wieży w powietrze. Pytam mieszkańców okolicznych domów, kto i kiedy? Mówią wszyscy zgodnie, że Niemcy, o 17-ej godzinie wczoraj.

Legię na ziemi potężne odłamy obłych, petrokatych tyńów baszty, która jeszcze przed kilku dniami strzelała jak zawsze pionowe i dumnie pod niebo, robiły wstrząsające wrażenie. Przyszła mi ale na myśl „wieść gminna” o okolicznościach ludu wiejskiego, ludu Ziemi Chełmińskiej, nie mówiącego o zamkach krzyżackich inaczej, jak o siedliskach... „gąda”. Gad taki ze swoim łuskowatym, bo mój, zająkowym od czerwonych cegieł i białych fug cieleśkiem, legł zgruchotany, zniszczony ręką obłąkańców, którzy raczej z czelą chronić go byli winni. Ciekawa i niezrozumiała kropka nad zakończeniem obrony przez nich miasta...

Oblężenie i zdobycie miasta dokonane.

\*

W tydzień później, dnia 13-go marca mi zaszczytne zaproszenie urzędującego już polskiego prezydenta miasta, ob. Leonarda Wierzbickiego, przybyłem do jego biura z celem dania dowództwu oblegającej Grudziądź 142-ej dywizji, informacji o historii i geografii miasta, potrzebnych do publikacji w roku rosyjskim o Grudziądzu, w związku z mierzonym nadaniem tej dywizji honorowego miana „Dywizji Grudziądzkiej”. Z ramienia sztabu dywizji notatką z mego referatu czytał p. lejtnant Pirogow, tłumaczem był p. inż. Michał Grabowski. (Ciąg dalszy nastąpi).

# Tragedia ludu mazurskiego

(Od korespondenta S.A.P.)

Olsztyn, w lutym.

W czasie dwutygodniowego pobytu na ziemi Warmijsko - Mazurskiej wśród ludu, który po wieloletniej niewoli wraca obecnie na łono Macierzy, zetknąłem się z szeregiem zagadnień, o których stanowczo zbyt mało się mówi w naszej prasie. Mieszkańcy ziemi Warmijsko - Mazurskiej znaleźli się w krytycznej, katastrofalnej sytuacji, nad którą nie możemy przejść do porządku dziennego. Społeczeństwo musi przyszyć z pomocą Warmiakom i Mazurów, którzy czują się Polakami, a także i tym, u których w głębi duszy drzemia pierwiastki polskości, stracone pod próg świadomości przez wyrażoną i konsekwentną politykę germanizacyjnąaborcy. Jeśli chcemy repolonizować tych ludzi, w których żyłach płynie krew polska, jeśli chcemy usunąć nałot, który zdolał wytworzyć bezwzględnie i niecofające się przed niczym metody germanizacyjne, to musimy zaradzić nędzy ziemi Mazursko - Warmijskiej. Niema mowy o repolonizacji Warmiaków i Mazurów w ich obecnej katastrofalnej sytuacji.

Zagadnienie repolonizacji nie przedstawia się jednakowo u jednych i drugich. Repolonizacja trafia na podatniejszy grunt w Warmii, gdzie do roku 1772 myśl polska rozwijała się swobodnie. Półtora wieku niewoli, nie zdołało germanizować mieszkańców. Żył tam polskie biletu to mocnym tętnem, nie tylko w latach porzbiorowych, lecz również po pierwszej wojnie światowej, po plebiscycie. Większość Warmiaków jest uświadomiona narodowo, mówi polską gwara i zdaje sobie sprawę z łączności z Macierzą.

## ISKRA POLSKOŚCI

Bardziej skomplikowany jest problem narodowościowy Mazurów. Zamieszkiwany przez nich obszar nie wchodził bezpośrednio w skład Państwa Polskiego, którego był lennem i tym się tłumaczy, że traktowano go po macoszemu Niemniej kraj ten skolonizowany przez napływających z Mazowsza osadników, poczuwał się do łączności z Polską, a Mazurzy w ciągu setek lat zdolali zachować zwyczaj polskie, a częściowo i mowę. U ludzi tych, przywiązanych do wielu tradycji polskich, nie można jednak mówić o wyraźnym uświadomieniu narodowym. Poczucie przynależności narodowości tkwi w ich podświadomości i trzeba specjalnych metod, aby tę iskrę polskości rozdmuchać w wielki płomień patriotyzmu.

Dotychczas tego nie zrobiono, a wysiłki małej garstki idealistów, nie mających oparcia o całe społeczeństwo — pozostały bez rezultatu. Nie zrobiła tego też fala osiedleńców, którzy niestety w początkach akcji osiedleńczej w wielu wypadkach zamiast rozdmuchać iskrę polskości, stałe w duszy Warmiaków i Mazurów gasili i gaszą ją nadal w sposób brutalny. Trzeba było wykiąć dłoń do oswojonych braci, a tymczasem wysuwał się szabrownik, a nieraz i osadnik, aby Warmiakowi, czy Mazurowi wydrzeć poduszki, koszulę, buty, by uprowadzić mu krowę, lub konia.

## POD TERROREM SZABROWNIKÓW

Nic też dziwnego, że wśród ludności tubylczej panuje nędra nie do opisania. Przydział żywnościowy wynosi 16 kg żyta miesięcznie na osobę. Kartofli nieomal brak. Soli używa się potasowej, bo na jadalną nie stać. W gminie Jonkowo panuje puchlina głodowa, 18 wypadków śmierci głodowej zanotowano w Bartoldzie Dużym. Dzieci nie wychodzą z chat miesiącami, bo zabrano im buty i odzież. Brak mydła i bielizny wywołuje zastraszającą ilość wypadków świerzbów i wszawicy. Wskutek niedożywienia u dzieci, zwłaszcza młodszych, panuje anemia, awitaminoza, gruźlica płuc. Są liczne wypadki tyfusu płamistego i brzusznego, oraz chorób wenerycznych.

Lekarzy jest bardzo mało, a są powiaty, gdzie nie ma ani jednego. Wprawdzie energiczny pełnomocnik PCK, Roman Ozimkowski, organizuje co niedzieli wypadki sanitarne, zapraszając do bezinteresownej współpracy lekarzy (w jednym z tych wypadków do wsi Warkaly, brałem udział — zbadano przeszło 130 wypadków, przeważnie u dzieci pomiędzy 2—15 lat. Stwierdzono 42 wypadki świerzbów, 24 wszawicy, 14 anemii i awitaminozy, 13 chorób serca i narządów trawienia). Ta pożyteczna inicjatywa jest oczywiście niewspółmierną z ogromem potrzeb sanitarnych terenu.

## NAUCZANIE POLSKOŚCI

Rzecz jasna, że w tych warunkach właściwa akcja repolonizacyjna nie da się należycie zorganizować. Z tym większym uznaniem należy podkreślić fakt, że znaleźli się ludzie, którzy docenili wartość zagadnienia i podjęli doniosłą inicjatywę, zakładając w terenie całą sieć kursów repolonizacyjnych. Jest ich obecnie 86 w obwodzie Mazurskim, funkcjonują pod opieką Kuratorium Szkolnego w Olsztynie, przy poparciu miejscowych Komitetów Narodowościowych.

Kursy te, zmontowane mimo ogromnych kosztów materialnych, rozpoczęły intensywne, tak, że Kuratorium, włączając je w Wydział Oświaty Pozaszkolnej — założy placówki organizowane. Skala kształcenia bardzo obszerna, sięga od analizy do dyplomowanych inżynierów i lekarzy. Na jeden wyższy kurs uczęszczają słuchacze w wieku od lat 13 do 65 — mówią po polsku.

Kurs prowadzi Halna Dormirska, pochodząca sama z Warmii. Pracuje ona z pełnym poświęceniem, nie tylko uczy języka polskie-

go, historii i geografii Polski, lecz służy też radą we wszystkich sprawach, interweniuje u władz, broni kursantów przed krzywdą. Z własnych funduszy zakupił podręczniki „Nasza Ojczyzna”, które nie nadają się jednak dla wszystkich. Piszą na świstkach papieru, nie stać ich bowiem na zeszyty. Czyby Kuratorium na ten cel nie dysponowało odpowiednimi funduszami?

Po wykładzie — śpiew zbiorowy, niedłemu zabłysła łza w oku, gdy rozbrzmiewała pieśń „O Warmio moja miłi, rodzenna ziemo ma”, lub „My hułec Olsztyński, do boju gotowy”.

## KTO ICH BRONI?

Dwa kursy były przeznaczone dla osób nieumiejących, lub umiejących bardzo słabo po polsku. Ludzie ci, nie znając dostatecznie języka, nie umieją obronić się przed krzywdą, która ich zewsząd spotyka. Ich skargi, wypowiedziane nieudolnie, łamaną polszczyzną, były wzruszające. Okazało się np., że jednego z nich wyrzucono z mieszkania i mieszka

w baraku, bez dachu; inna znowu opowiada, że jedynym pokarmem dzieci, to chleb suchy, względnie moczony w ciepłej wodzie.

Przekonałam się nazajutrz, że sprawy te można było pomyślnie załatwić, bo władze mają najlepsze chęci i robią co mogą, ale musi się znaleźć czynnik, który zająłby się tym systematycznie. Wiele mógłby w tej sprawie uczynić Komitet Narodowościowy przez uruchomienie odpowiedniej sekcji interwencyjnej, nie ograniczając swej działalności do rozpatrywania spraw obywatelstwa. Możliwości samego personelu wykładowczego kursów są oczywiście ograniczone, tym bardziej, że w chwili obecnej jest już 73.207 osób w tym około 20.000 dzieci, którym przyznano obywatelstwo polskie.

Ludziom tym należy zapewnić byt, bezpieczeństwo osobiste i ułatwić otrząśnięcie się z resztek wpływów niemieckich.

Nie ma mowy o ich repolonizowaniu, bez ugruntowania ich sytuacji materialnej. Te dwa zagadnienia są ze sobą ściśle związane.

J. S.

## Z Ziemi Odzyskanych

(Od własnych korespondentów).

### KWIDZYN

#### O jaknajlepsze uruchomienie ZOM-u

Pozornie Kwidzyn jest miastem dość czystym, ale niestety tylko pozornie. W rzeczywistości bowiem każdy dom, podwórko kryje w sobie tyle śmieci i zanieczyszczeń, że grozi to wielkim niebezpieczeństwem dla zdrowia i majątku mieszkańców.

Przyczyny tego stanu rzeczy są następujące: Jako pozostałość po 13 szpitalach wojennych, które zajmowały większą część miasta, zalega na podwórkach wielka ilość śmieci, odpadków i gruzów. Zwaly te utrudniają ruch pieszy, sprzyjają rozwojowi plagi szczerów i wybuchowi epidemii. Zanieczyszczają również wydatnie powietrze. Usuwanie tych zanieczyszczeń przy pomocy podwódk odbywa się zbyt wolno i w sposób zgola niewydolny. Powodem — mała ilość koni w mieście.

Stworzenie Zakładu Oczyszczania Miasta, rozporządzającego odpowiednią drużyną robotników, samochodem ciężarowym do wywozu śmieci i zanieczyszczeń jest nakazem chwili, zwłaszcza, że nadchodzi wiosna, okres roztopów i okres rozwoju wszelkich epidemii.

Jak zdołaliśmy poinformować się w Z. M., Zakład Oczyszczania Miasta jest już powołany do życia. Drużyna pracowników zmontowana. Niestety nie ma samochodu. Wprawdzie Urząd Wojewódzki przyznał taki samochód, jednak żąda opłacenia zań 100.000 zł. Jeśli się zważy, że Z. M. nie rozporządza taką sumą, bo dochody Kasy Miejskiej są znikome, a dotacje wojewódzkie również niskie, wówczas stajemy wobec faktu, że przydział samochodu jest nierealny.

Zastanawia nas przy tym następujący fakt: 1) za samochód dla instytucji samorządowej konieczne potrzebny na cele Zakładu Użyteczności Publicznej żąda się oficjalnie sumy tak wielkiej, gdy tymczasem na t. zw. wolnym rynku można dostać maszynę nawet taniej i 2) instytucja państwowa żąda od sub-

sydowanej przez siebie instytucji samorządowej wpłaty od razu pełnej należności, gdy równocześnie np. Stowarzyszenie Kupców korystają może ze spłat ratalnych.

Sprawa ta godna jest głębszego rozpatrzenia. A tymczasem przykre stwierdzenie: wiosna się zbliża, zwaly śmieci zalegają nasze miasto, plaga szczerów rozszerza się zastraszająco, groźba epidemii wisi nad nami, a samochodu jak nie było, tak nie ma.

Może ktoś z Województwa czy Min. Ziemi Odzyskanych, czytając tę notatkę, przyczyni się do usunięcia trudności finansowych, które stają na przeszkodzie zrealizowania zakupu tak potrzebnego dla zdrowotności miasta samochodu.

D. C.

#### Komunikat Komitetu PW. i WF.

W myśl zarządzenia Urzędu Wojewódzkiego młodzież żeńska i męska pozaszkolna od lat 16—21 winna zgłaszać się do zapisu w terminie do dnia 15. 3. 46 r. w Referacie Wojskowym, przy Urzędzie Pełnomocnika Obwodowego RP. Kwidzyn, celem zapisania się do PW i WF.

Pożądane jest, by wszyscy sportowcy na terenie miasta Kwidzyna zgłosili się do Referatu Wojskowego, celem zapisania się do poszczególnych sekcji sportowych dla ożywienia się rozwoju wychowania fizycznego i podniesienia poziomu życia sportowego w Kwidzynie.

Wzywa się o odniesienie wszelkiego rodzaju sprzętu sportowego, znajdującego się w posiadaniu osób prywatnych, lub o wskazanie, gdzie sprzęt sportowy się znajduje — do Referatu Wojskowego przy Urzędzie Pełnomocnika Obw. RP. w Kwidzynie, ul. Braterstwa Narodów 31.

Komitet PW i WF.

### SZTUM

#### Dla zdobycia dwóch kóz zamordowali 90-letni starca

Przed kilku tygodniami na terenie wsi Usznice, pow. Sztum — dokonano niezwykle uchwałęgo morderstwa na tle rabunkowym, ofiarą którego padł 90-letni starzec Zamnecki Bernard, mieszkaniec tejże wsi.

Krytycznego dnia do zagrody starca wdarli się jacyś nieznanymi sprawcy, celem dokonania rabunku. Cały dobytek, jaki posiadał starzec, to były dwie kozy. I oto napaściny podczas grabieży tychże kóz, dopuścili się zachwałęgo mordu. Aby zatuszować wszelkie poszlaki

kradzieży — zamordowali Zamneckiego w bestialski sposób.

Po zajściu sprawą zajęły się organa Milicji Obywatelskiej, prowadząc energiczne dochodzenie. W wyniku pracy wydziału śledczego, sprawcy zostali ujęci, przy czym okazało się, że są to mieszkańcy tej samej wsi, a to: Mikusek Henryk i Chunełowicz Kazimierz.

Sprawców osadzono w więzieniu do dyspozycji władz śledczych.

Wypadek wywołał w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

— Auta dla akcji siewnej. Dla usprawnienia akcji siewnej w pow. sztumskim otrzymało Starostwo dwa ciężarowe oraz większą ilość materiałów pędnych.

Wymienione auta już od kilku dni są na miejscu i biorą udział w transportowaniu zboża siewnego, jakie otrzyma wiaś na zasiewy wiosenne.

— W Szumie mówią, że... organizowanie wszelkiego rodzaju odczytów jest przeżytkiem i nikomu nie przynosi żadnych korzyści... Nic więc dziwnego, że ostatnie trzy odczyty: „Pieśń o ziemi naszej” — ob. Donimirski; „O chorobach wenerycznych” — lekarz pow. i „Rehabilitacja w świetle przepisów prawnych” — sędzia Tunikowski — nie zainteresowały wcale tut. społeczeństwo. Dosłownie nikt nie przyszedł.

Czy naprawdę społeczeństwo sztumskie nie ma potrzeby woda? Czyba nie!

Ktoś kiedyś powiedział i miał słuszną rację: Urządzą zabawę, a odczyt będzie miał powodzenie....

### MALBORK

— Otwarcie świetlicy ZWM. We wtorek dnia 5. 3. 46 r. w lokalu własnym przy Placu Wolności odbyło się otwarcie świetlicy Z. W. M. W uroczystości tej udział wzięli przedstawiciele partii politycznych, Armii Czerwonej, Urzędu Inf. i Propagandy, Pow. U. B. i inni. Liczne przemówienia przy wspólnej kawie wygłosili przedstawiciele partii i wojsk radzieckich. Jakież jednak zdziwienie ogarnęło zebranych na skutek nieprzybycia tutaj duszpasterza, którego poproszono o dokonanie aktu poświęcenia świetlicy. Tym bardziej zastanawiającym jest fakt, że od chwili otwarcia do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy wyjaśnienia, dlaczego ksiądz proboszcz na poświęcenie nie przybył.

Nie chcielibyśmy jednak sądzić, że odmawia się w ten sposób podania ręki organizacji młodzieżowej, borykającej się z trudnościami, która również odczuwa wielki brak czynnej współpracy ze strony czynnika, stojącego na wyższym poziomie kulturalnym.

— Posiedzenie Komitetu Pożyczki Odbudowy Kraju. Dnia 7 bm. (czwartek) odbyło się w sali posiedzeń tut. Starostwa Pow. zebranie organizacyjne w celu dokonania wyboru Komitetu Pożyczki Odbudowy Kraju. Na wstępie odczytano instrukcje dotyczące utworzenia Komitetu, w myśl których dokonano wyboru przewodniczącego w osobie tut. Starosty ob. Woźniaka, trzech zastępców, sekretarza, skarbnika, oraz czterech członków zarządu. W skład zarządu weszli również przedstawiciele partii politycznych i instytucji finansowych, jak Urzędu Skarbowego i KKO. Do dalszej pracy w tym zakresie postanowiono przystąpić po otrzymaniu ściślejszych wytycznych, dotyczących działalności Komitetu.

— Podziękowanie. Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego drogiego syna Romana Petrykowskiego, złożyli wieńce i kwiaty, a zwłaszcza harcerzom czwartej drużyny szkoły powszechnej w Kałdowie i Związki Inwalidów Wojennych w Malborku, dając dowód współczucia, składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać.”

Rodzina.

### TO I OWO

#### Ach, te sny!

Od kilku dni mam jakieś straszne sny. Jednej nocy śniło mi się, że byłem wśród samych nieboszczyków, z jednym to nawet — ja który tak bimbru nienawidzę — pilem ten straszny napój w jakiejś knajpie. Drugiej nocy to znów, uważacie, śniło mi się, że skończyłem z drugiego piętra na ulicę i nic sobie nie zrobiłem... tylko nogi polamałem. Brrr, co za straszne sny.

Ale to wszystko jeszcze zero wobec tego snu, który miałem ostatnio.

Otóż przysniło mi się, że wojna wciąż jeszcze trwa. Słyszałem (we śnie) wycie syren alarmowych, jazgot karabinów maszynowych, wybuchy min i bomb...

— Co to może być? — majaczyłem przez sen.

Bumm — znów wybuchła jakaś bomba! — Toć to wojna! Ee, to jednak niemożliwe, przecież wojna dawno się skończyła.

Bumm, znów rąbnęło.

— Ani chybi, to jednak musi być wojna! Tak majaczyły mi się przez sen coraz to okropniejsze obrazy. Gdy się przebudziłem, cały mokry jak ścierka, na dworze było już widno.

— Co to? Gdzie ja jestem? Tak cicho, czyżby już było po naloce? A czy było już aby odwołanie? — zapytałem się siostry, nie oprzytomniawszy jeszcze całkiem, przecierając oczy.

— Czy myślisz masz w głowie, czy gorączkę? — odpowiedziała, wstrząsając ramionami. — Już wojna dawno się skończyła, a ten tu coś marudzi o wojnie.

Racja, co ze mną za głupiec. Wojna już dawno skończona. Uszczęśliwiony, odetchnąłem całą pierśią.

— Macie dzisiejszy „Głos” — zapytałem i po otrzymaniu tegoż, zabrałem się do czytania.

„W Barcelonie na placu Uniwersyteckim nastąpił wybuch dwóch niewielkich bomb”.

„Policja palestyńska aresztowała ostatnie dalszych dziesięciu podejrzanych terrorystów”.

„W zamieszkach w Aleksandrii 17 osób poniosło śmierć... oraz 299 osób zostało rannych”.

„Oddziały komunistyczne przełamały groble na rzece Hain-Hian, dopływie rzeki Zółtej o 20 km na zachód od Wuczieh w północnym Honan, w zamiarze zatopienia oddziałów rządowych garnizonu miasta Wuczieh.”

„W Kanadzie afera szpiegowska”.

Z zainteresowaniem przeczytałem wszystko co ciekawe w gazecie, wciąż przy tym się śmiejąc.

A wiecie z kogo się śmiałem? Śmiałem się z samego siebie, że jestem jeszcze taki naiwny, iż nawet we śnie mogłem uwierzyć, że wojna jeszcze się nie skończyła.

JUR.

# Sprawozdanie prezydenta miasta Grudziądza z okresu rocznej działalności Zarządu Miejskiego

złożone na uroczystym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej z okazji I-szej rocznicy wyzwolenia Grudziądza

Mija dziś rok pracy, rok trudów i zmagania na wojennym pogorzeliści miasta Grudziądza. Przeniesmy się myślą do tych dni marcowych, kiedy to garbaty „oberbuergermeister”, Lampert szalał po ulicach naszego grodu, kiedy nad miastem unosił się dym pożaru, rozlegał się trąkot karabinów maszynowych, huk granatów i piekielny warkot samolotów. Przeniesmy się myślą rok wstecz, kiedy to ulice miasta naszego zasłane były trupami, gruzami i zbroczone krwią znanych i nieznanymi żołnierzy i obywateli, kiedy to z piwnic i kryjówek wyszli mieszkańcy naszego miasta i szepotali: „skończyło się”. Przeniesmy się, by zobrazować rok przeżyty, by zbilansować to, co zrobiono w ciągu 365 dni. Dosłownie w pierwszych dniach stają do pionierskiej pracy organizacyjnej na terenie naszego miasta obywatele, delegowani przez ówczesny Rząd Tymczasowy, w osobach: Prezesa Zarzyckiego, jako pierwszego starosty, sekretarza Kalinowskiego, Degóreckiego, obecnego starosty, ówczesnego wiceprezydenta, byłego prezydenta miasta Wierzbickiego, Prezesa Liebicha, Naczelnika Rydzyskiego, inspektora Pydynia i wielu, wielu innych, rozpoczynając pierwsze kroki w kierunku uporządkowania, zorganizowania i odbudowania tak strasznie, 6-tygodniowym oblężeniem, zniszczonego miasta.

Miasto zburzone było w 65 procentach. Nie było prawie żadnego domu, któryby nie został uszkodzony wskutek działań wojennych. Nie było prawie ani jednej szyby. W życiu gospodarczym i społecznym kompletna dezorganizacja i chaos. Trzeba było dosłownie w każdej dziedzinie rozpoczynać pracę od początku, z niczego i z niczym. I tu trzeba podkreślić zasługi pierwszych pionierów pracy, którzy rozpoczęli działania od usuwania trupów, usuwania gruzów, uświadomienia i zorganizowania społeczeństwa, złamanego i zdeorientowanego blisko 6-letnim terrorem faszystowskim.

Spółceństwo grudziądzkie stanęło ochotczo do pracy. Rozpoczyna się segregacja elementu polskiego od niemieckiego; z początku przez zakładanie opasek biało-czerwonych na rękawie. Rozpoczyna się organizacja Milicji Obywatelskiej i Straży Pożarnej. Na podkreślenie zasług prac Komendanta naszej Straży, ob. Zabrockiego, wokół którego zgromadził nasi chłopcy-strażacy pełnią obowiązki strażaków, milicjantów, stróży i byli dołownie potężnym organem wykonawczym pierwszych pionierów organizacyjnych. Podkreślić należy aktywność dwóch partii politycznych: PPR i PPS, które dosłownie od pierwszego dnia oswobodzenia pracowały wydatnie nad budową życia gospodarczego i społecznego miasta Grudziądza. Wielkie zasługi położył na naszym terenie Polski Czerwony Krzyż, który w pierwszych godzinach wolności niósł pomoc i opiekę rannym oraz wychieczonym mieszkańcom miasta.

Pozwolę sobie teraz złożyć sprawozdanie z poszczególnych dziedzin życia:

## PRZEMYSŁ

Złotymi literami w historii naszego miasta jak i w pamięci obywateli zostało zapisane tej dziedzinie nazwisko ob. Twardzickiego, obecnego prezydenta miasta Bydgoszczy, który w dniu 7 marca, jako Pełnomocnik Resortu Gospodarki Narodowej przybył na nasz teren, rozpoczynając działalność w kierunku zabezpieczenia poszczególnych zakładów pracy przed dalszą dewastacją i grabieżą. Zamianował tymczasowych kierowników w zakładach przemysłowych 287, oraz w 185 przedsiębiorstwach handlowych. Cały przemysł grudziądzki ucierpiał poważnie wskutek działań wojennych, wykazując przeciętny procent zniszczenia w budynkach 50, gospodarce energetycznej

65, urządzeniu technicznym 55 procent. W procencie tym są niewygodnione placówki: cegielnia w Tarpiu, młyn Rosanowskiego i fabryka wyrobów drzewnych „Sun”, które uległy w 100 procentach zniszczeniu. Przy obsadzeniu zakładów i przy pracy nad zabezpieczeniem majątków okazały organa polityczne, w szczególności PPS i PPR, dużą pomoc. W wyniku usilnych zabiegów uzyskano za pośrednictwem BGK pożyczkę 14-milionową dla miejscowego większego przemysłu, co umożliwiło częściową odbudowę zniszczonych fabryk i podjęcie produkcji. Dziś z dumą miasto nasze patrzy na fabryki: Herzfeld i Victorius, Unię i Pepego, zdając sobie sprawę, iż tętno życia naszego grodu jest uzależnione od ilości i jakości produkcji. (Na rozbudowę i popieranie przemysłu drobnego uzyskano i rozprawdzono, za pośrednictwem miejscowego Banku Związku Spółek Zarobkowych w okresie sprawozdawczym drobniejsze pożyczki na sumę 900.000 zł.) Pomimo trudności uzyskano w połowie sierpnia 7000 m kw. szkła okiennego na oszklenie naszych obiektów przemysłowych.

Dla orientacji podaje produkcję ważniejszych naszych fabryk: Unia wyprodukowała w ciągu roku 12.493 plugów zaprzęgowych, 32 traktorowych, 1008 knutyatorów, 13.070 bron, 1440 pamiłków, 151 wiłn, 592 obsypników, zużywając na to 900 ton stał, żelaza i blachy i około 50 m kub. drzewa, zatrudniając 425 pracowników. Firma Herzfeld i Victorius, uruchomiona w sierpniu, wyprodukowała 1454,4 ton różnego rodzaju artykułów metalowych, zatrudniając 567 pracowników; Pepego wyprodukowało 50.750 kg gumy podeszwowej, 567 kilo pasów napędowych i 1397 kg wyrobów technicznych, zatrudniając 260 pracowników; Pomorskie Zakłady Ceramiczne wyprodukowały od 3 września 910.000 sztuk dachówki, zatrudniając 116 pracowników; Browary uruchomione 16 maja, wyprodukowały 10.524 hl piwa oraz 235.954 butelek wód mineralnych. Ogólny obrót za okres sprawozdawczy firm: Herzfeld i Victorius, Unii, Pepego i Browarów wynosił łącznie 41.325.981 zł. Na odbudowę fabryk zużyto dotąd 15.551.910,50 zł. Obecny stan zatrudnienia w przemyśle wynosi 3623 robotników. W najbliższych dniach przewiduje się uruchomienie Państwowej Fabryki Konserw i Wyrobów Mięsnych oraz fabryki mularstwa i octu Józefa Mazura. Społeczeństwo grudziądzkie, a w szczególności robotnicy, świadomi są, iż dobrobyt naszego kraju uzależniony jest od rozwoju przemysłu. Dlatego zaraz w pierwszych dniach oswobodzenia naszego miasta ofiarnie i z samozaparciem pracowali, odgrzebując z gruzów maszyny, nad jakimśkolwiek uruchomieniem warsztatów pracy.

## ZAKŁADY MIEJSKIE

Powstałe wskutek działań wojennych zniszczenia w naszych Zakładach Miejskich wynoszą 13.182.500 zł. Pomimo tak strasznych zniszczeń natychmiast po oswobodzeniu zabrano się energicznie do odbudowy. Naprawiono uszkodzoną sieć wodociagową w 156 miejscach, wymieniono rurociągi, przechodzące przez Trynkę i odcięto od sieci przeszło 200 zniszczonych, wypalonych domów. Dotąd dostarczyliśmy mieszkańcom naszego miasta 2.103.412 m kub. wody do 1286 posesji, korzystających z sieci wodociagowej.

## ELEKTROWNIA

Na 52 km istniejącej przed wojną sieci elektrycznej napowietrznej, odbudowano dotychczas 44,1 km, postawiono w tym celu 549 słupów drewnianych, 47 słupów żelaznych i wykonano 91 trawersów z żelaza profilowego, wbudowano 3450 izolatorów z trzunami, wy-

konano ogółem 1107 dopływów domowych światła i siły, zainstalowano ogółem 48 lamp dla oświetlenia ulic. Ogółem przyłączono do sieci 5378 odbiorców. Odbudowano 10 poważnie zniszczonych stacji transformatorowych, przebudowano 3 oraz wybudowano 2 nowe stacje. Obecnie prowadzimy energicznie prace nad odbudową własnej elektrowni, którą zamierzamy uruchomić w dniu 1 maja br., aby w ten sposób uniezależnić się od łaski Zjednoczenia Energetycznego. W dniu 15 października uruchomiono gazownię, co pozwoliło mieszkańcom naszego miasta na korzystanie z dobrodziejstw gazu i przyczyniło się znacznie do złagodzenia katastrofalnej sytuacji, spowodowanej ogólnym brakiem opału. Ogólna ilość odbiorców gazu wynosi 3800. Wyprodukowano dotąd 660.330 cbm gazu, ogólnej wartości ca. 1.800.000 zł. W dniu 20 listopada uruchomiono jedną linię tramwajową, a w dniu 17 lutego drugą, co nadaje naszemu miastu tętno życia przedwojennego i przyczynia się znacznie do usprawnienia życia gospodarczego.

Dotychczas przewieziono ok. 400.000 pasażerów. Wpływy z Zakładów Miejskich do dnia 30 stycznia zamykają się w sumie 6 milionów 75.174,74 zł. Ilość zatrudnionych pracowników 410. Ogromną pracę przy odbudowie naszych Zakładów Miejskich można było wykonać w tak stosunkowo krótkim czasie oraz przy tak skromnych kredytach, przyznanych na odbudowę (700.000 zł subwencji, 1.500.000 zł pożyczki) tylko dzięki ofiarnej i wyjątkowej pracy wszystkich pracowników. W tym celu, że kierownictwo Zakładów było wykorzystywane. Można było prowadzić racjonalną gospodarkę oraz intensywną odbudowę poszczególnych zakładów w ten sposób, że odbudowany pierwszy dawał już częściowo dochody na odbudowę dalszych.

## RZEŻNIA MIEJSKA

Oddana do użytku w dniu 17 kwietnia ub. roku. Ubito w niej dotąd 1942 sztuk zwierząt. Budżet na rok bieżący zamyka się sumą 580.930 zł. Chociaż ilość ubijanych zwierząt — obecnie zmniejsza się, to jednak, gdy ruszy obecna Państwowa Fabryka Przetworów Mięsnych, będzie to równoważyło utrzymaniu uboju na tym samym poziomie.

## FINANSE

Wydatki administracji zwyczajnej — 10 milionów 662.247,66 zł, administracji nadzwyczajnej 8.665.804,97 zł, zwyczajne Zakładów Miejskich 1.549.638,45 zł, razem 20 milionów 877.191,08 zł.

Dochody adm. zwyczajnej 9.893.072,21 zł, adm. nadzwyczajnej 8.665.304,97 zł, zwyczajne Zakładów Miejskich 344.672,98 zł, razem 18.903.050,16 zł.

Niedobór budżetowy 1.974.140,92 zł.

## Nowy numer „Przeglądu Socjalistycznego”

Już ukazał się podwójny numer 2—3 (4—5) rok II miesięcznika CKW PPS „Przegląd Socjalistyczny”.

Treść: J. Hochfeld: Chleb i wybory. — St. Szwalbe: IX Sesja KRN wobec zagadnień nowej ekonomiki. — J. Topiński: Struktura społecznego przedsiębiorstwa. — St. Garlicki: Poseł, wyborcy, partia. — W. Żelazko: Problem młodzieży w Polsce. — Kartki z historii socjalizmu: Analogie — Proletariatyczny — Na horyzoncie: W Polsce — w Z. S. R. R. — Europie — Za morzami. — H. Jabłoński: Uwagi o opinii publicznej. —

## OPIEKA SPOŁECZNA.

W okresie sprawozdawczym rozdano 74.035 kilo chleba za łączną sumę 84.428 zł. Stałych wsparć udziela się obecnie 1200 rodzinom. Ogólny wydatek za okres sprawozdawczy wynosi 650.325 zł. Wydatki za lekarstwa i opatrunki 188.226 zł, za leczenie w szpitalu 317 tysięcy zł. W zakładzie dla starców i kalek przebywa 48 pensjonariuszy. Całkowite utrzymanie zakładu wynosi 102.000 zł. W dniu 1-go grudnia 1945 otwarty został, po częściowej naprawie, Żłódek Miejski, przeznaczony narazie na 40 miejsc. W zakładzie przebywa obecnie 13 niemowląt. Całkowite utrzymanie tego zakładu wynosi 43.000 zł. Sieroty i półsieroty powyżej lat 3 umieszcza się w sierocińcu św. Józefa, przy ul. Bydgoskiej 5. W zakładzie tym przebywa obecnie 35 dzieci. Całkowity wydatek wynosi 47.200 zł. Ogólny wydatek na opiekę społeczną wynosi 2.347.975 złotych. Pokryto z subwencji 764.500 zł. i budżetu 1.503.475 zł.

## ZDROWIE PUBLICZNE.

W okresie sprawozdawczym zarejestrowano na terenie miasta 647 przypadków chorób zakaźnych, w tym 389 zachorowań na dur brzuszny. Szerząca się epidemia dnu brzuszno i plamistego w lecie ub. r. została opanowana dzięki zaopatrzeniu miasta w wodę i dzięki ogólnemu szczepieniu, któremu się poddało 25.767 osób. Przeprowadzono 570 wywiadów chorób zakaźnych oraz 331 dezynfekcji. Przez tut. odświeżalnię przy kąpielisku dezynfekcyjnym przeszło 1888 osób. Uruchomiono Miejską Poradnię Przeciwweneryczną, Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem, oraz miejską poradnię dentyścyczną przy P. C. K. Dla dzieci szkół powszechnych i przedszkoli zaangażowano 3 higienistki oraz 1 lekarza. Na terenie miasta pracuje 15 lekarzy, 4 dentyistów, 13 akuserek, 19 techn. dentyścicznych oraz 51 innych zatrudnionych w służbie zdrowia. Komisja sanitarno-obywatelska zakwalifikowała na 91 doniesień milicji obywatelskiej 39 kobiet, uprawiających rzemiosło zawodowe, 52 pozostają pod obserwacją milicji. Wojewódzki Wydz. Zdrowia przydzielił 510 kg tranu oraz 100 kg mleka w proszku, które to artykuły wydano bezpłatnie dzieciom i chorym, korzystającym z opieki społecznej.

## SZPITAL.

Walcząc z rozmaitymi trudnościami natury gospodarczej i technicznej, szpital nasz w roku sprawozdawczym przyjął w stan chorych 2.619 pacjentów. Dokonano 558 operacji chirurgicznych i zabiegów operacyjnych oraz 332 operacji i zabiegów ginekologicznych. Opatrzono 14.215 osób. Najważniejsze nasilenie procentowe śmiertelności w wysokości 15% przypada na miesiąc czerwiec ub. roku, t. j. miesiąc, w którym szerzyła się epidemia tyfusu brzuszno, jak również zdarzyły się wypadki spowodowane wybuchem min, po których chorzy umierali w ciągu pierwszych 24 godzin. Następne miesiące wykazują stały spadek zgonów i to 9% w miesiącu październiku, 4,8% w mies. grudniu, 4,3 proc. w mies. lutym.

(Dalszy ciąg sprawozdania w numerze następnym).

## Nasz feljeton tygodniowy

### Z wędrówki po Grudziądzu

W ubiegłą sobotę niemal cały Grudziądz oficjalnie i uroczystie żegnał okres karnawału. Podobno było aż 13 balów. Pomyśleć... trzynastki! W mojej reprezentacyjnej wędrówce postanowiłem odszukać organizatorów tej właśnie pechowej trzynastki. Lecz za każdym razem, gdy myślałem, że już trzymam twardo w rękę odbywającą się pod feralną liczbą zabawę, okazało się, że jestem na fałszywym tropie. „Grzecczenie” zalecano mi udać się w dalszą „podróż”, by owego trzynastego balu szukać gdzieś indziej. I tak po przez demokratycznie nastawione bezfrakowe i bezdekoltowe karnawałki, po przez bal wiosenny w Tivoli dotarłem do Gastronomii, gdzie wprawdzie i pracownicy Zarządu Miejskiego nie przyznali się do trzynastki, lecz za to ja doznałem tam coś w rodzaju wdepnięcia pod wpływ jakby „trzynastki” czy też melodii czarnego walca w akompaniamencie... białej odtrutki.

W następny poniedziałek i wtorek badyocins śledziki zamknęły do reszty skrzynie i rozrywki. Mimo to w sklepach pozostało jeszcze dużo śledzi

do nabycia w cenie od 35—50 zł. za sztukę, wędzone i solone — wszystkie z ogonkami i łebkami.

W ogóle Grudziądz obfitował w ubiegłym tygodniu w moc wydarzeń. Wszak obchodziliśmy pierwszą rocznicę wyzwolenia.

Było uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym wyjątkowo... nie radzono.

Był składkowy obiad w Gastronomii, podczas którego niektórzy z gości — wprawdzie nieliczni — uważali, że są... na wiecu. Jeden z „krasomówców” poruszył nawet sprawę chleba. Teraz już sam nie wiem, czy rozchodziło się o specjalny przydział do obiadu, czy o... zabranie bochenka ze sobą na zapas.

Była i akademia, na której stałem pode drzwiami, niby to jako przedstawiciel prasy obserwujący wchodzących i wychodzących. Słyszałem tam — o dziwo! — basowy poemat, wygłoszony przez samego autora, którego prawdziwy autor niestety już nie żyje. Bo gdyby przypadkiem jeszcze żył, wówczas basowa deklamacja z pewnością wzbijałaby się po przez tenor do wibrujących ze strachu trelów.

Była i orkiestra symfoniczna bez symf. Bardzo przepraszam, jeżeli słowa tu pi-

sane miały by się nie spodobać. Ale wtajemniczeni szepotali sobie na ucho, że poza bez zarzutu oddanymi utworami muzycznymi, słyszeli jeszcze inne utwory, a mianowicie... marsz kiszek głodnych muzyków. Przypuszczam, że to złośliwość!

W tym tygodniu wreszcie przyjechała do Grudziądza ciocia Unra. Nie z paczkami czasem. — Boże broń! — z prawdziwymi... skrzynkami.

Do tej pory obserwując mieszkańców miasta Grudziądza, nie mogłem stwierdzić między nimi dużych różnic, wszyscy byli sobie mniej więcej równi.

Natomiast w piątek i sobotę zmieniło się oblicze miasta pod względem wyglądu obywateli gruntownie. Obywatele: zadowoleni, otoczeni aromatycznym dymkiem Chesterfieldów; obywatelki: również zadowolone, wesole, zębki i usteczka zabarwione prawdziwą czekoladką.

Tak wyszczególniająca się część obywatelstwa — to posiadacze kart żywnościowych I kategorii (oczywiście z grudnia), uszczęśliwieni pół skrzynką unrowską za 270 zł.

Od szeregu tygodni mamy w Grudziądzu również sytuację powodziową, sytuację najzupełniej poważną. To też

nic zdrożnego, że i ja pragnąłbym zapoznać się z tą sytuacją, oczywiście możliwie na miejscu.

W trójkę (t. j. kolega redakcyjny i przedstawiciel kompetentnej władzy) wybraliśmy się w drogę samochodem, który ma za sobą już coś około 50.000 km. To też słusznie pomyśleliśmy sobie, że jeżeli przebył tyle, przebędzie i małą przestrzeń do Rządu. Naturalnie, że tak się też stało.

Lecz tu kapryśna widoczność i doświadczona maszyna, widząc tatory lodowe, a przede wszystkim dużo wody w postaci zalanych terenów, w zupełnie ordynarny sposób zastrajkowała. Żłopiać bezustannie benzynę, na widok tyle wody zapragnęła widocznie zmiany i ani rusz dalej.

Nie reagowała na przekleństwa szofera, który nazwał ją głupią chol... — nie wzruszyła ją nasze przemarnięte kości, pokpiła sobie z tego, że wysoki przedstawiciel władzy zgubił żelówki w błoście.

Nie chciała benzyny, a zachciało się jej powodzi czy też wody, a może nawet... wódzi!

Wróciliśmy z kilkugodzinnym opóźnieniem w asyście, a raczej w ogonku maszyny wojskowej.

## Kronika

Poniedziałek  
11  
marca  
Konstantego

— Kino „Orzeł”. Kierownictwo kina zawiadamia Szanowną Publiczność, iż w poniedziałek ujrzy przepiękną polską komedię p. tyt.: „Sportowiec mimo woli”, z ulubieńcem publiczności Adolfem Dymszą.

Uwaga: W poniedziałek tylko dwa seanse, o godz. 18 i 20.

Przedsprzedaż biletów od godz. 11—12.

— Listewnik Alfons, ur. 12. 9. 1919, po zdrowiu rodziców i znajomych w Grudziądzu i prosi o wiadomość. Wracam na początku kwietnia. Adres mój: Lietewnik Alfons, Kappeln-Schlei, Schleswig, Strand-Hotel (Obóz Polski), przez PUR Gdynia-Port.

— Teoretyczny kurs szybowcowy. Szkoła Szybowcowa Ministerstwa Komunikacji zawiadamia, że z dniem 12 bm. zamyka się wpisy na teoretyczny kurs szybowcowy. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych, aby wszystkim pracującym i uczącym się umożliwić udział w kursie. Ze względu na bliski termin rozpoczęcia lotów, kierownictwo zawiadamia, że loty szkolne będzie można odbywać z ukończonym kursem teoretycznym.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie sekretariat Szkoły przy ulicy Kilińskiego 7, II p., od godziny 8—16.

— Nowe ceny chleba. W związku z zwiększeniem cen mąki i materiałów pomocniczych Komisja Aprobacyjna w porozumieniu z Cechem Piekarzy ustaliła następujące ceny chleba, sprzedawanego na wolnym rynku, a mianowicie:

1 kg chleba żytniego 80% 18.— zł  
1 kg chleba razowego 96% 12.— zł

Ceny powyższe obowiązują od dnia 11-go marca 1946 r.

— Komunikat nr 30 o rozdziale chleba. W tygodniu od 11—16 marca będzie wydawany chleb: dla kat. I — na odcinek I i 2 po 1 kg chleba karty żywnościowej na miesiąc marzec. Pozostałe kategorie w związku z przedłużeniem ważności kart żywnościowych z miesiąca lutego na miesiąc marzec, dla kat. II na odcinek 30 — po 1 kg chleba, dla kat. III na odcinek 30 — po 1 kg chleba, dla kat. IR na odcinek 30 — po 1 kg chleba, dla kategorii IIR na odcinek 30 po 1 kg chleba. Kat. „C” na nr 1 po 1 kg karty żywnościowej na miesiąc luty, na karty M.K. na miesiąc marzec na odcinek 1 — 2 kg chleba w piekarni Zajackowskiego.

## Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Trochę za dużo!  
Szaber na żywego

Od pewnego czasu obserwujemy bardzo niebezpieczne zjawisko. Mianowicie w niesamowity sposób wzrosły ceny na artykuły wszelkiego rodzaju. Prostu, orgia drożyzny!

Co się stało?

Pensje pracownicze nie wzrosły na tyle, by popyt na produkty mógł zwiększyć się wydatnie. Ilość towarów niczym nie została ograniczona. Wprawdzie UNRRA zapowiedziała redukcję pomocy Polsce, jednak w tej chwili niema to jeszcze praktycznego zastosowania. Na horyzoncie nie widać chmur, które powodowałyby ucieczkę ludzi od pieniądza, bo jest go zresztą w obiegu coraz mniej. Obywatel zaczął oszczędzać i z namysłem wydaje każdą złotówkę.

Uzasadnionych więc powodów do gwałtownego wzrostu drożyzny niema.

Skończyła się więc powódź, szukajmy innych.

Wiemy o tym, że różnica cen poszczególnych artykułów, nie tylko w odległych od siebie miejscowościach, lecz w jednym i tym samym mieście, jest kolosalna. Musimy więc skonstatować, że przyczyna zła leży w systemie handlowym, w sklepach i wśród kupców.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że w czasach, kiedy urzędnik zarabia półtora tysiąca złotych miesięcznie, kupcy obliczają swa zyski na krocie. Notowana jesienią tendencja do tanienia towarów, nie szła w smak ludziom, którzy już przyzwyczaili się do obracania setkami tysięcy i do odliczania z obrót dziesiątek — na korzyść własną. Przy zupełnej swobodzie ustalania wartości sprzedawanego towaru, nie trudno wywołać sztuczną ich wyższkę — zwłaszcza, gdy dany towar jest poszukiwany. I wówczas można „używać”!

W tej chwili, to „używanie życia” właśnie się odbywa z dnia na dzień. Tak zwane „kupiectwo”, nabrawszy tupetu, ocenia towar parokrotnie w ciągu tygodnia. Ponieważ zaś — jak przysłowie mówi, „apetyt wzrasta podczas jedzenia” właściciele sklepów stają się coraz bardziej życzliwi, niż byli dotychczas.

## Z ostatniej chwili

## Niebezpieczeństwo powodzi coraz większe!

Sytuacja na Wiśle jest bardzo poważna. Poziom wody rośnie z każdą chwilą.

W dniu wczorajszym — w niedzielę — o godz. 8 stan wody w Chełmnie wynosił 9,25 m.

Powiaty chełmiński i świecki znajdują się w bardzo krytycznej sytuacji. W Chełmnie utworzył się zator lodowy przed mostem, wskutek czego most jest poważnie zagrożony. Akcja obrony mostu trwa nieprzerwanie.

Pod Świeciem został przerwany — na szerokości 200 m — wał nad Czarną wodą, wskutek czego zalane zostały tereny nadbrzeżne, o powierzchni około 300 ha. Dwie kompanie wojska, oraz ludność cywilna, pracują energicznie

nad zlokalizowaniem i zabezpieczeniem wyrwy. Szosa Świecie—Przechowo znajduje się pod wodą.

Pod Grudziądzem niebezpieczeństwa narazie niema. Stan wody w niedzielę o godz. 20 wynosił 5,6 m. Lodołamacze „Wilk” i „Ryś” pracują znowu pod Rządkiem. Niestety praca jest szalenie utrudniona, albowiem — jak już zresztą donosiliśmy — nie ma się tu do czynienia z pokrywą lodową, lecz ze zwalami zlodowaciałej masy śnieżnej, której góry dochodzą niejednokrotnie do 8—10 metrów. Poza tym zwaly te leżą na dnach rzeki, na twardym podłożu.

Z chwilą, gdy zatory lodowe w górze rzeki zostaną usunięte, należy się liczyć z gwałtownym podniesieniem wody pod

Grudziądzem, a wówczas dla powiatu grudziądzkiego sytuacja przedstawia się groźnie. W największym niebezpieczeństwie, są miejscowości Zakurzewo, Dusocin, Welcz.

Poważna sytuacja jest również w Solcu Kujawskim, tak, że prawdopodobnie komunikacja między Toruniem a Bydgoszczą zostanie przerwana.

## Od Wydawnictwa

Z dniem dzisiejszym wydawac będziemy nasze pismo we wszystkie dni robocze.

Dotychczasowa więc przerwa w poniedziałki przeniesiona zostaje na niedzielę.

## NA KOŚCIÓŁ W TARPNI

Wzywany przez ob. Wartonia ob. Chojnowski Piotr, ul. Koszarowa 19, wpłaca 500 zł i wzywa ob. Stenzla Jana (apteka), Kalinowskiego Karola, Preisową Helenę, Seweryńskiego Władysława z Nowejwi.

Wzywana przez ob. Wendlikowską i ob. Kozłowską z Nowejwi, ob. Marta Guzińska wpłaca 50 zł i wzywa do dalszego kucia lańcucha ob. Brzózowską, Krajnika, nauczyciela Wysockiego z Nowejwi, Topolnicką, Nadgórną 46, urzędn. magistratu Kwiatkowskiego, Ogrodowa 16, mistrza piekarskiego Węgorzewskiego, Ogrodowa 16.

Zgodnie z uchwałą, powziętą na dzisiejszym wspólnym zgromadzeniu Zarządu i Rady Nadzorczej, zwołuje się

## NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Urzędniczej Spółdzielni Mieszkaniowej w Grudziądzu z ogr. odp.

na dzień 16 marca 1946, o godz. 16-ej do lokalu spółdzielni, przy ul. Kościuszki nr 37 m. 3, z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Uchwalenie zaciągnięcia dalszych pożyczek na odbudowę zniszczonych domów.
3. Wolne głosy.
4. Zamknięcie.

O powyższym zawiadamia się członków spółdzielni w myśl § 23 statutu.

Urzędnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa  
w Grudziądzu  
z ograniczoną odpowiedzialnością  
Zarząd.

## Z listów do redakcji

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Podczas uroczystości, związanych z I-szą rocznicą oswoobodzenia Grudziądza, przysłuchiwałem się różnym mówom i toastom, deklaracjom i sprawozdaniom. W przemówieniach, a lepiej nazwiemy je sprawozdaniach, słyszeliśmy hymny pochwalne dla ludzi zasłużonych i mniej zasłużonych, jak to ten odbudował przemysł, inny handel, ten zmontował urzędy, tamten uaktywnił życie społeczno-polityczne, a jeszcze inny nadał duży rozmach straży pożarnej.

Padło dużo nazwisk i zdawało by się, że nikogo nie pominięto. A jednak pominięto człowieka, który dla Grudziądza położył bodaj że największe zasługi. Jeszcze, kiedy w mieście naszym był swąd spalenizny i na ulicach leżały trupy, przybył do Grudziądza i z całym zapalem oddał się pracy. Zorganizował dożywianie ludności miasta, sam nieraz — z braku czasu — nie dożywiał. Był wszędzie. Dostojnie wszędzie. Nie było przedsięwzięcia, w którym by nie wziął udziału. I nie tylko podówczas, ale i dziś jeszcze pracuje bezinteresownie dla dobra miasta i jego obywateli z całym poświęceniem. Wyniki tej pracy są poważne i bezstronny obserwator musi je uznać.

Ponieważ człowiek ten nie pracuje dla reklamy, a jedynie powodowany chęcią pomocy bliźnim, zatem nie zależy mu na tym, czy ktoś wymieni jego nazwisko, czy też nie wymieni. W każdym bądź razie, jeśli chcemy być sprawiedliwymi, to musimy dać wyraz prawdzie i stwierdzić, że popelniono wielką gafę, wymieniając innych, a pomijając tego, który dla Grudziądza niespożyte zasługi położył.

Bo jeżeli zachodziła jakaś poważniejsza sprawa do załatwienia tej w Warszawie, to nikt inny tego nie załatwił, tylko właśnie on. To też ci, którzy obserwują nasze życie społeczne i gospodarcze w Grudziądzu, napewno domyślają się, o kogo tu chodzi.

Stefan Szalucki.

## Konrad Otta

lekarz dentysta  
zastępca

W. Młodyszewski  
upr. dentysta

Grudziądz - ul. Szewska 2/4 - Tel. 1444

## Ważne dla pań pracujących

## Kurs Kroju i Modelowania

Wyszomirokiej Walerii

Grudziądz, ul. Kościuszki 61, m. 7

Nauka odbywa się trzy razy tygodn. w godz. 17—19  
Zapisy już trwają.

## Powiatowa Spółdzielnia R.-H.

## „Samopomoc Chłopska”

## Dział Przewozowy

Biuro: Plac 23 Stycznia 8/10 - Tel. 1248

uskutecznia

transporty międzymiastowe samochodami, zwózka towarów wszelkiego rodzaju w miejscu, przeprowadzki w miejscu i poza miejscem.

POLECAM lustra ora odnawiam stare. Szklarnia szkła, Marsz. Focha 22. (332)

SPRZEDAM mało używaną kuchnię. Św. Wojciecha 10, m. 1. (333)

SYPIALKĘ używ. sprzedam. Parkowa 10. (326)

SKŁAD z mieszkaniem odstąpię z powodu wyjazdu. Wiadomość Pańska 8, m. 3. (322)

KUPIĘ kozy. Zgłoszenia w składzie Toruńska 36. (330)

KUPIĘ stale cukier. Wytwórnia pierników i cukierków Paweł Borkowski, Grudziądz, Św. Wojciecha 24. (324)

KUPIĘ używaną westfalkę. Ventzkiego nr. 16, m. 1. (329)

OLEJARNIA kupuje i wytłacza siemię, rzepak, mak i gorczycę. — Grudziądz, ul. Pierackiego 50. (259)

FOTOGRAFIE WYKAZOWE wykonuje fotograf Poznański, Sienkiewicza 14. (253)

ZAGINAŁ setter angielski. Przeprowadzić z wynagrodzeniem. Kaczmarska, ul. Toruńska 12. (324)

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty na nazwisko Byrdziak Antoni, Radzyn, pow. Grudziądz. (330)

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty i kartę na nazwisko Pustelnik Jerzy, Kwiatowa 3. (1490)

Wydawca: Komitet P. P. S. Grudziądz.  
Adres Redakcji: Grudziądz, Małogroblowa 2.  
Telefony: Administracja 1215,  
Redakcja 1319,  
Dyrektor i miesz. prywatne 1310.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 5 zł., dla poszukujących pracy i rodzin. 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykle za tekstem 8 zł. za 1 mm jednolamowy, w tekście 15 zł. za 1 mm jednolamowy, przetargi, nekrologi: 5 zł. za 1 mm jednolamowy. Komunikaty organizacji zawodowych i społ. (w tekście) 1 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjm. się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 30.— zł.

Redaguje Kolegium. — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12. — Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane, a nie zamów. nie będą honorowane.